

POAKOWSKI ODDZIAŁ ZBROJNY „TRUPIA CZASZKA”

Powstanie i działalność – w końcowych miesiącach II wojny światowej w Europie i tuż po jej zakończeniu – niewielkich poakowskich zbrojnych oddziałów o charakterze samoobronnym to coraz lepiej znane karty naszej najnowszej historii. Poniższy tekst dotyczy jednej z takich grup, operującej w pow. jędrzejowskim.

W ostatniej dekadzie kwietnia 1945 r., nocą, z miejskiego aresztu w Jędrzejowie wyostało się przez podkop około trzydziestu ludzi, przeważnie byłych żołnierzy Armii Krajowej, więzionych tam przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego¹. Pięciu z nich udało się do dużej wsi Korytnica nad Nidą. Byli to: Jerzy Rolski „Babinicz” z Sandomierskiego, Andrzej Ropelewski „Karas” z Jędrzejowskiego, Józef Sokołowski „Sobótka” z okolic Wiślicy oraz Leszek Koronat Wesołowski „Strzała” i Wiesław Wesołowski „Orzeł”, synowie nauczyciela z Korytnicy. Wszyscy oni – oprócz Józefa Sokołowskiego – mieli za sobą partyzancką służbę w oddziałach AK; najdłuższą bracia Wesołowscy – najpierw u Mariana Sołtysiaka „Barabasza” w Kieleckiem, następnie u Stefana Rajskiego „Zrywa” w Jędrzejowskim i później, podczas akcji „Burza”, w I batalionie jędrzejowskiego pułku piechoty AK, dowodzonym przez Józefa Kurka „Halnego”.

Po paru dniach spędzonych w Korytnicy Rolski i Ropelewski udali się do Kielc, spodziewając się, że tam będą mieli lepsze warunki do ukrywania się. Do pozostałej trójki uciekinierów z jędrzejowskiego aresztu dołączył pochodzący z Korytnicy Józef Przygodzki „Czarny”, były żołnierz AK. Tak oto w ostatnich dniach kwietnia 1945 r. powstał załążek zbrojnego oddziału, który przyjął wkrótce nazwę „Trupia czaszka”. Inicjatorami jego utworzenia byli bracia Wesołowscy, a starszy z nich, Leszek, objął dowództwo szybko powiększającej się grupy. Opowiadał mi podczas jednego z naszych licznych powojennych spotkań, że chodziło mu w pierwszym rzędzie o uchronienie brata, siebie i innych ludzi przed dostaniem się w ręce UB.

Pierwsze krótkie wzmianki o „Trupiej czaszce” pojawiły się pod koniec lat sześćdziesiątych w publikacji jednego z apologetów „utrwalania ludowej władzy” w Polsce². Po zmianach ustrojowych w naszym kraju nieco więcej informacji o omawianej grupie podała Danuta Suchorowska³.

¹ Mówi o tym rozdział *Ucieczka* w mojej książce *Z życia akowców w Polsce Ludowej*, Gdańsk 1997, s. 51–56. Przygotowując ją do druku, zwróciłem się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prosząc o wskazanie mi instytucji mogącej poświadczyć aresztowanie mnie przez UB w 1945 r. i moją ucieczkę z jędrzejowskiego aresztu. Odpowiedź otrzymałem w piśmie Urzędu Ochrony Państwa z 11 maja 1992 r., zawierającym następujące stwierdzenie: „Z przykrością informuję, że pomimo przeprowadzenia wszechstronnych sprawdzeń w zasobie archiwalnym Biura Ewidencji i Archiwum UOP oraz delegatur terenowych, nie odnaleziono żadnych materiałów potwierdzających opisane w piśmie zdarzenia”.

² S. Mareczko, *Walka z podziemiem reakcyjnym [w:] 1944... Kieleccyzna w walce o lepsze jutro*, Warszawa 1969, s. 171–174.

³ D. Suchorowska, *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946*, Warszawa 1991, s. 162–179.

Kiedy w 1997 r. ukazała się moja książka, odnalazł mnie i nawiązał ze mną kontakt były członek „Trupiej czaszki”, Józef Sokołowski, przekazując mi szereg pisemnych informacji dotyczących tej grupy oraz trzy zdjęcia. Pozwoliło mi to na zamieszczenie przed kilku laty w lokalnym kieleckim miesięczniku niewielkiego artykułu, poświęconego oddziałowi „Trupia czaszka”⁴. Jego ukazanie się spowodowało, że porozumiał się ze mną jeszcze jeden z byłych członków grupy braci Wesołowskich, pochodzący z Jędrzejowa Ryszard Żelaśkiewicz, używający wówczas pseudonimu „Sowa”. Również od niego otrzymałem pewne pisemne informacje, poszerzające moją wiedzę na poruszany tu temat. Dzięki tym okolicznościom mógł powstać ten tekst, bogatszy w treść. W miarę możliwości starałem się sprawdzać pod względem merytorycznym uzyskane relacje i nie korzystałem z tych, które budziły moje wątpliwości.

Nie udało mi się ustalić pełnego składu osobowego omawianej grupy. Wiadomo jedynie, że poza osobami już wymienionymi, należeli do niej: Władysław Ciosek „Topola”, Mieczysław Czuba „Skała”, Paweł Filipkiewicz „Jastrząb”, Józef Gądek „Juhas”, Józef Góra, Jan Kwiecień, Józef Michalski „Wrzos”, Julian Panek „Pijak”, Roman Pelicki (Telicki?) „Wołyniak”, Edward Przybas „Żbik”, Marian Różyński „Mohort”, Tadeusz Simlat „Kot”, Mieczysław Wojsa „Sosna”. Spośród znanych nam dzisiaj osiemnastu członków „Trupiej czaszki” dwóch pochodziło z Jędrzejowa, dwóch z małego miasteczka Sobków nad Nidą oraz ośmiu z wiosek położonych w północno-wschodniej części pow. jędrzejowskiego. Dwaj ludzie przybyli do oddziału spoza tego powiatu, nie wiem skąd było czterech pozostałych. Wszyscy byli bardzo młodzi: jednym z najmłodszych był osiemnastoletni Ryszard Żelaśkiewicz „Sowa”, jednym z najstarszych – dwudziestosześcioletni Józef Sokołowski „Matros” (w AK – „Sobótka”, bodajże jedyny mający maturę członek „Trupiej czaszki”). Nikt w tym oddziale nie miał stopnia oficerskiego.

W drugiej połowie maja 1945 r. leśny – jak to określano – oddział „Trupia czaszka” liczył prawdopodobnie około trzydziestu ludzi, natomiast w terenie współdziałało z nim przypuszczalnie tyle samo osób zakonspirowanych, normalnie pracujących. Tworzyli oni „dywersję”. O tych ludziach i ich działalności nic prawie nie wiadomo. Można podać jedynie nazwiska dwóch z nich. Byli to: młynarz Gawroński ze wsi Mniszek nad Białą Nidą oraz krawiec Tadeusz Wydymus „Korsak” z Sobkowa. Członkowie „dywersji” mieli uzupełniać stan liczebny oddziału leśnego podczas większych akcji zbrojnych.

Nie dotarły do mnie żadne informacje, że oddział „Trupia czaszka” był podporządkowany lub współpracował z jakąkolwiek z działających wówczas w kraju organizacji podziemnych. Natomiast jedna z relacji mówi o nieokreślonych kontaktach tego oddziału z Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj⁵. Brak też wiadomości o współpracy omawianej grupy z innymi podobnymi oddziałami działającymi w pow. jędrzejowskim; wiadomo jedynie, że Leszek Koronat Wesołowski „Strzała” nosił się z zamiarem nawiązania kontaktu z dowódcą jednego z nich, Janem Stempkowskim „Michałem”, do czego jednak nie doszło⁶.

Pierwsza broń palna oddziału pochodziła od braci Wesołowskich i Przygodzkiego „Czarnego”. Później szybko uzupełniano uzbrojenie, zdobywane głównie w rozbijanych posterunkach Milicji Obywatelskiej: w Rakowie k. Jędrzejowa, w Sobkowie oraz w Kijach, przy

⁴ A. Ropelewski, *Zapomniany oddział*, „Ikar” 2001, nr 11, s. 10–11.

⁵ Ryszard Żelaśkiewicz w liście do mnie z 4 III 2008 r.: „O ile mi wiadomo oddział [„Trupia czaszka” – A.R.] miał kontakty z poakowskim „NIE”, gdyż spotkałem w oddziale oficera ps. »Orlicza« z Kielc”. Warto tu zwrócić uwagę, że w czasie, o jakim tu mowa, organizację „NIE” zastąpiła Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj.

⁶ A. Ropelewski, *Z życia akowców...*, s. 172.

skrzyżowaniu szos Kielce – Pińczów i Jędrzejów – Chmielnik. Akcja w tej ostatniej miejscowości była jedyną, do której przywołano posiłki z „dywersji”. Według jej uczestnika, Józefa Sokołowskiego „Matrosa”, brało w niej udział około siedemdziesięciu ludzi. Oddział „Trupia czaszka” rozbił też posterunek Milicji Obywatelskiej w Brzegach nad Nidą⁷.

Na podstawie analizy załączonego zdjęcia, udostępnionego przez Sokołowskiego, można stwierdzić, że gdy zostało ono wykonane, czyli przed 15 czerwca 1945 r., uzbrojenie oddziału składało się co najmniej z dwóch karabinów maszynowych, sześciu pistoletów maszynowych różnych typów i sześciu karabinów. Wiadomo także, że członkowie grupy mieli krótką broń palną oraz granaty ręczne (nie znamy ich liczby).

Oprócz broni i amunicji zabierano z posterunków milicji elementy oporządzenia wojskowego oraz różny drobny sprzęt.

Środki pieniężne uzyskiwano w różnych akcjach rekwizycyjnych. Na przykład z kas na stacjach kolejowych w Miąsowej pod Jędrzejowem, w Wolicy pod Chęcunami oraz z wagonów pocztowych, znajdujących się w składach pociągów zatrzymanych na tych stacjach, zabrano co najmniej ok. 140 tys. zł, a z Urzędu Gminy Sobków ok. 12 tys. zł. W gorzelni w rejowskich Nagłowicach zarekwirowano pewną ilość spirytusu, by go potem sprzedać. Tu przytoczę zdanie z listu Sokołowskiego z sierpnia 2001 r.: „Dużą zaletą oddziału było to, że nigdy nie pito napojów alkoholowych”.

Oddział spędzał noce przeważnie we wsiach położonych w pobliżu lasów. Tam też organizowano – jak pisał Sokołowski – „skromne, jedzone w prymitywnych warunkach posiłki”. Dostarczała ich miejscowa ludność albo za darmo, albo przygotowywała je z produktów kupowanych przez oddział.

Jedną z ostatnich akcji oddziału była likwidacja trzech sowieckich oficerów we wsi Boruszowice nad Nidą. Podawane są różne daty tego wydarzenia, które miało miejsce prawdopodobnie na początku lipca 1945 r.⁸ Tak pisał o tym Sokołowski: „Grupa rosyjskich żołnierzy przybyła do Boruszowic. Urządzili tam zabawę taneczną, a trzech oficerowie wyciągnęli trzy młode dziewczyny i poszli do jednego z gospodarzy, którego przepędzili z domu. Mieli patefon i zaczęła się zabawa w trzy pary. Gospodarze szybko nawiązali kontakt w Wesołowskim, którzy ze swoją grupą stacjonowali w sąsiedztwie i poprosili o pomoc. Finał znany. Przygodzki »Czarny« został wtedy postrzelony w rękę”. Od jednego z nieznanymi mi gospodarzy z Boruszowic, gdzie byłem w 1974 r., usłyszałem, że przebywający tam wówczas sowieccy żołnierze nocowali w stodołach i palili w nich na klepiskach ogniska, co zagrażało całej wsi. Ciała zabitych oficerów zakopano na wygonie, którym przepędzano bydło do rzeki.

W pierwszej dekadzie lipca 1945 r. ujawniły się i złożyły broń dwa zbrojne oddziały, operujące na terenie pow. jędrzejowskiego: Zbigniewa Stawarczyka „Nurta” (dowodzony do 20 maja 1945 r. przez Jana Stempkowskiego „Michała”, syna płk. Michała Stempkowskiego „Grzegorza”, komendanta Okręgu AK Łódź) oraz Jana Kurgana „Huragana”. Pod wpływem tych m.in. wydarzeń oraz, jak pisał Sokołowski, „w związku z coraz większą beznadziejnością istnienia grupy leśnej »Trupia czaszka«, bracia Wesołowscy podjęli decyzję rozwiązania swojego oddziału, ujawnienia części ludzi i złożenia przez nich broni”. Tak pisał o tym Ryszard Żelaśkiewicz „Sowa” w liście z 21 listopada 2001 r.: „W dniu 17 lipca 1945 r. [...] ujawniła się jedna drużyna, a druga miała się ujawnić po jakimś czasie, jeżeli będzie spokój. Jednakże w niedługim czasie prawie wszyscy ujawnieni zostali aresztowani przez UB. [...]

⁷ D. Suchorowska, *op. cit.*, s. 172.

⁸ S. Mareczko, *op. cit.*, s. 173.

Druga drużyna nie ujawniła się. Leszek [Koronat Wesołowski – A.R.] zaczął czynić przygotowania do odbicia aresztowanych z UB. Do tego nie doszło, bowiem przy nawiązywaniu kontaktów z dawną dywersją, co było niezbędne dla wzmocnienia sił i rozpracowania akcji, któryś z dawniej pewnych ludzi doniósł o przygotowaniach do UB i aresztowanych wywieziono do Kielc”.

W jednej z najnowszych publikacji Instytutu Pamięci Narodowej znalazło się „Zestawienie oddanej do Komendy Powiatowej MO w Jędrzejowie broni przez grupę leśną »Trupia czaszka«, której komendantem jest Ob. Wesołowski Leszek »Strzała«”⁹. Porównując dane zawarte w tym dokumencie, pochodzącym z 1945 r., z informacjami o składzie osobowym i stanie uzbrojenia grupy, jakie zamieściłem powyżej, można stwierdzić, co następuje: spośród znanych nam dzisiaj z nazwiska osiemnastu członków „Trupiej czaszki” nie ujawniło się pięciu: Paweł Filipkiewicz, Józef Góra, Jan Kwiecień, Marian Różyński oraz Ryszard Żelaśkiewicz. Tych trzynastu, którzy się ujawnili, złożyło: jeden karabin maszynowy, cztery pistolety maszynowe oraz siedem karabinów. Tak więc nie oddano co najmniej jednego karabinu maszynowego, dwóch pistoletów maszynowych, jednego karabinu i – co charakterystyczne – ani jednej sztuki krótkiej broni palnej i ani jednego granatu ręcznego.

W ten sposób przestała istnieć leśna grupa „Trupia czaszka”.

⁹ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Wyd. IPN, Warszawa – Lublin 2007, s. 278.